Nr 4. Kraków, niedziela 20 lutego 1910. Rok III.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Baczność, Towarzysze!

Agitujcie swoje żony i siostry, organizujcie oświatowe koła kobiece!

Sprawozdanie komisyi Zawodowej w Austryi

za rok 1909.

Jak corocznie tak i dzisiaj ogłasza komisya zawodowa Austryi bezpośrednio po końcu roku krótko zestawione sprawozdanie o wynikach ruchu związków zawodowych w ubiegłym roku. Jakkolwiek sprawozdanie to nie jest tak dokładne, jak wyczerpujące późniejsze sprawozdanie, to jednak umożliwia nam pogląd na ruch zawodowy i na skutki, ostatniego okresu administracyjnego. Niestety skutkiem niepomyślnych stosunków społecznych, w jakich żyła klasa robotnicza wszystkich zawodów, nie jest sprawozdanie to tak pocieszającem, jak w roku poprzednim.

Ze sprawozdań organizacyi centralnych i lokalnych należy szczególnie podnieść, iż skutki kryzysu w roku sprawozdawczym były dla związków zawodowych szkodliwsze niż w r. 1908. Bezrobocie członków organizacyi zawodowych wzrastało.

Bezrobocie połączone z drożyzną środków żywności nie mogło oczywiście pozostać bez wpływu na związki zawodowe. W pierwszym i drugim kwartale roku sprawozdawczego nie mniej jak 60.000 członków zaległo z wkładkami i słusznie musiano ich uważać, iż skutkiem tego swe prawa „stracili“. Dopiero w trzecim i czwartym kwartale wzrosła liczba członków w zawodowych związkach tak, iż z końcem roku strata członków wynosiła okrągłe tylko 30 tysięcy.

W Czechach przez „objektywną postawę“ socyalnej demokracyi i przez „Zawodową Czynność“ czesko-słowiańskiej komisyi zawodowej przeprowadzono „szczęśliwie“ rozdział centralnych organizacyi metalowców i murarzy. Około 8000 członków kosztowała ta „praca organizacyjna“ oba centralne związki. O ile czesko-słowiańskie związki mogły utrzymać tych odłączonych członków, zobaczymy z najbliższej zwyczajnej statystyki zawodowej.

Szczególnie wielkie straty w członkach miały związki zawodowe budowlanych. Trzy lata już cięży na tych przemysłach stagnacya, nic więc dziwnego, że organizacya robotnicza wykazuje większe straty w członkach. Jak już zaznaczyliśmy, nastąpiło przy końcu roku małe, ale widoczne polepszenie się konjunktury. Należy się więc spodziewać, iż straty w członkach krytycznych lat wkrótce znikną. Jednakowoż, pomimo strat w członkach, które osłabiły finansowo związki zawodowe, wzmocniły związki zawodowe swoje stanowisko względem buńczucznych organizacyi przedsiębiorców. Ba, nawet więcej: Celowe lokauty przedsiębiorców zostały z pełnym wynikiem odparte, a przedsiębiorcy wraz z ich „główną stacyą“ uczyli, że nic nie uzyskają nawet w czasach kryzysu. Stwierdzenie tego faktu jest najbardziej pouczającym rezultatem sprawozdań naszych organizacyi centralnych.

Działalność komisyi zawodowej była dość obszerną. Koniec wszystkich umów cennikokowych w przemyśle budowlanym w Wiedniu, spowodował państwową komisyę do odbycia z interesowanemi organizacyami wielu posiedzeń w celu ustalenia zgodnej taktyki w postępowaniu i poczynienia zarządzeń na wypadek lokautów. „Centralny związek przemysłowców budowlanych Dolnej Austryi“ starał się, podobnie jak nasza organizacya, różnice powstałe przy zawieraniu umów, usunąć na pokojowej drodze. Państwowa komisya interweniowała sama w kilku wypadkach tak, że dla 13 zawodów mogły być zawarte umowy na przeciąg czterech lat bez większych nieporozumień. Tylko u stolarzy nie można było osiągnąć jedności. „Zjednoczenie stolarzy Dolnej Austryi“ rokowali wprawdzie, ale tylko dla pozoru, aby upozorować potrzebę planowanego przez przedsiębiorców lokautu. Lokaut przeprowadzony przez majstrów z początkiem lutego był wynikiem nie tyle własnej woli majstrów stolarskich i fabrykantów, ile silnej woli zjednoczenia stolarzy Dolnej Austryi, którzy po „mistrzowsku“ pojęli obronę pozoru prawa swoich członków i innych organizacyi przedsiębiorców. Lokaut ten, który miał za cel zgnębienie organizacyi pomocników w Wiedniu, zupełnie się nie udał i skończył się klęską butnych panków. Dopiero właśnie członkowie zmusili panów przywódców „Zjednoczenia stolarzy“ do rozsądnych rokowań z pomocnikami. Państwowa komisya spełniła w tej walce swój materyalny i moralny obowiązek i przyczyniła się rzetelnie do zawarcia możliwie najkorzystniejszej umowy, jaką w danych stosunkach było można zawrzeć.

Drugą ważną działalnością była akcya przeciw podrożeniu środków żywności i niezdolności parlamentu do pracy.

Dochody państwowej komisyi były wskutek płacenia wkładek za czeskich członków centralnych związków metalowców, murarzy i robotników browarnianych w stosunku do roku porzedniego wyższe i wynosiły:

	Koron
Wkładki miesięczne	112.031·95
Subwencye	2.400·—
Abonamenta	500·20
Broszury	305·19
Procenta	3.064·44
Zwroty z funduszu strejkowego .	12.529·08
Inne	463·—
Suma	131.293·86
Saldo z roku poprzedniego wynosiło	11.189·97
Wydatki wynosiły	111.050·77

Na fundusz strejkowy pobrała komisya:

	Koron
Składki dla Szwedów	60.324·92
" na strejk w państwie . .	18.127·90
Zwrot pożyczek	40.000·—
Przyjęto pożyczek	162.000·—
Razem	280.452·90
Saldo z końcem grudnia	360·—
Łączna suma	280.812·90

Z tego wydała:

Do Szwecyi posłano	60.200·—
Dla pomocników budowlanych . .	1.480·—
" robotników skórzanych w Wilnie	503·82
" stolarzy w Wiedniu	17.000·—
" tapicerów w Wiedniu	1.000·—
" robot. szklanych w Maierhöfen	100·—
Spłata pożyczek	36.000·—
Pożyczono	152.000·—
Do funduszu pauszalowego . . .	12.529·08
Łączna suma	280.812·90

Łączne dochody włącznie z saldem z roku poprzedniego wynosiły więc 423.296 koron 73 h. łączne wydatki 391.862 kor. 97 hal., zostaje tem samem saldo 31.433 kor. 76 hal. bez funduszu solidarności.

Jest w sprawozdaniu rzeczą nader pocieszającą, że mimo kolosalnie zwiększonych wydatków tak pojedynczych organizacyi jakoteż państwowej komisyi materyalne stanowisko związków zawodowych jest silniejszem niż kiedykolwiek. Okoliczność ta uprawnia do nadziei, że będzie możliwem nie tylko wyrównanie ubytku członków, ale nawet osiągnięcie takiej ilości członków, jakiej jeszcze dotychczas nie było.

Związek robotników drzewnych w Austryi w r. 1909.

Związek robotników drzewnych przechodził w ubiegłym roku ciężkie walki. W wielu miejscowościach upłynęły zawarte umowy, a przedsiębiorcy wykorzystali niepomyślną konjunkturę do tego, aby zawikłać związek w długotrwałe i ciężkie walki. Gdyby było wszystko poszło podług życzenia i zamiarów organizacyi przedsiębiorców, musielibyśmy byli prowadzić o wiele jeszcze więcej walk o podwyższenie płacy. Że się zamiar organizacyi przedsiębiorców nie powiódł, należy to przypisać tylko zdrowemu rozsądkowi przedsiębiorców w poszczególnych miejscowościach. Skutkiem wciąż jeszcze panującego kryzysu, bezrobocia i walk o podwyższenie płacy, był związek finansowo bardzo obciążony. Wsparcia były o wiele wyższe, niż w roku poprzednim. I gdyby kongres związku, odbyty na Wielkanoc, nie był uchwalił podwyższenia wkładek, byłby związek popadł w poważne finansowe trudności.

Z walk o podwyższenie płacy, przeprowadzonych w roku sprawozdawczym, wymieniamy kilka. Walka tapicerów w Wiedniu przeciągnęła się z roku 1908 na r. 1909, a zakończyła się dopiero po lokaucie wiedeńskich stolarzy (z początkiem sierpnia). Lokaut stolarzy w Wiedniu rozpoczął się 6 lutego, a skończył się 24 lipca. Uczestniczyło w nim 478 przedsiębiorców z 4155 robotnikami. Uprawnionych do wsparć było 3769; z tych wspierała wolna organizacya stolarzy w Wiedniu 3012, a związek 757. Lokaut nie skończył się wprawdzie tak, jak to sobie życzyła większa część robotników, jednak wynik był ogółem dobry, ponieważ przedsiębiorcy przy rozpoczęciu rokowań cofnęli żądania, które w razie przyjęcia przez robotników, byłyby dla ostatnich wielką klęską i upokorzeniem. Chociaż w walce tej cała organizacya przedsiębior-

ców stała po stronie majstrów stolarskich, to przecież musieli w końcu zrezygnować z większej części swych żądań. Lokaut stolarzy wiedeńskich dotknął także robotników kilku zawodów w Fischamed, Liesing i Mödling, ponieważ w miejscowościach tych są fabryki, które podlegają związkowi stolarzy Dolnej Austryi. Oprócz tego były jeszcze lokauty stolarzy i tapicerów w Meranie, gdzie przedsiębiorcy również przedłożyli robotnikom swoje „żądania“. Walka trwała 23 tygodnie, a zakończyła się ugodą; korzyść robotników była więcej moralną niż finansową. Wymienić należy nieudały lokaut tokarzy drzewnych w Wiedniu. Także i tu nie chcieli przedsiębiorcy robotnikom ustąpić, mimo to jednak lokaut się nie udał i po częściowem spełnieniu żądań robotników zakończył się po 7 tygodniach. Również lokaut stolarzy w Villach skończył się klęską przedsiębiorców. Z innych walk o płacę wymienimy tylko kilka miejscowości, w których brały udział większe zawody lub całe branże: Bielsko, Celowiec, Lwów (stolarze i tapicerzy), Leoben, Linc, Marienbad, Morawska Ostrawa, Pardubice, Praga (szczotkarze), Rovereto, Szumburg, Spittal, Trydent, Waidhofen. Oprócz tego w wielu miejscowościach prowadziły walkę o płacę tylko pojedyncze zawody. Na rozwój związku, bezrobocie i walki o płacę nie wywarły korzystnego wpływu. Oprócz tego wskutek stworzenia własnej organizacyi, szereg grup miejscowych przeszedł do związku robotników rolnych i leśnych, ponieważ te kategorye robotników są w danych miejscowościach w przeważającej liczbie. W pośrednictwie pracy, które związek utrzymuje w Wiedniu, zgłosiło się bezrobotnych 8772 członków, wolnych miejsc zgłoszono 2708, a pośredniczono w 2331 miejscach. Jak widzimy blisko 400 miejsc nie mogło być obsadzone z powodu braku bezrobotnych, oczywiście, dopiero w tym czasie, gdy skończył się lokaut w Wiedniu. Przytem w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku pracowano bardzo dużo po „fajerancie“, a w nagrodę za to wyrzucają teraz panowie przedsiębiorcy robotników na bruk. Stan bezrobotnych członków wynosił z początkiem 1909 roku 566, przy końcu roku 486, a 8 stycznia 1910 już 543. W czasie od 3 do 8 stycznia zameldowało się bezrobotnych 233 członków.

Czy mały lokaut?

Zaprowadzone przy związku wsparcia uwzględniono w sposób następujący:

	W roku 1908 Koron	W roku 1909 (Okrągło)
Wsparcia w czasie bezrobocia	216.584	230.000
„ „ podróży .	29.705	26.000
„ przenozenia . . .	8.093	7.000
„ dla rezerwistów . .	10.680	10.000
„ nadzwyczajne . . .	3.900	4.000
„ w chorobie	134.534	150.000
„ pogrzebowe	6.510	7.000
„ w walce o płacę . .	60.047	590.000

Jak widzimy, wydatki na wsparcia przekroczyły w roku sprawozdawczym wysokość jednego miliona koron. Cyfry te nie są jeszcze ustalone i wymagają zapewne pewnych zmian, ponieważ nie nadeszły jeszcze zestawienia rachunkowe za grudzień i takowe nie mogły być przeto uwzględnione. Pismo zawodowe „Holzarbeiter“ (niemieckie, Wiedeń), miało przy końcu roku nakład 21.000, „Drzevodělník“ (czeskie, Praga) 9500, „Robotnik drzewny“ (polskie, Kraków) 1300.

Związek tokarzy w Austryi. Skutki kryzysu w r. 1908, które odnośnie do stosunków związku, można wprost nazwać fatalnymi, znalazły swój odgłos także i w r. 1909. Wciąż jeszcze trwało bezrobocie, które w znacznej mierze uszczupliło majątek związku. Tylko pojedyncze branże, n. p. tokarze drzewni mogą zaznaczyć, iż po stagnacyi, jaka i w tej branży panowała w r. 1908, nastąpił żywszy ruch, szczególnie w drugiej połowie r. 1909. Nieznośnymi natomiast były stosunki dla robotników branży guzikarskiej, futerałów i morskiej pianki, częściowo także w branży przyborów do palenia. W przemyśle guzikarskim z jednej strony prowincya wywierała wielki wpływ na stosunki wiedeńskie, z drugiej strony drożyzna surowego materyału, która również była wielką przeszkodą dla rozwoju tego przemysłu. Jest to rzeczą naturalną, że to wszystko źle wpływało na rozwój organizacyi, a stan członków z trudnością zaledwie osiągnął dawną wysokość. Podczas gdy z początkiem r. 1908 liczył związek 5150 członków, zmalała ta liczba przy końcu tego samego roku do 3452, a liczba ta pozostała stałą i w roku sprawozdawczym. Rozliczne próby przedsiębiorców, zmierzające do zmniejszenia robotnikom płacy, spowodowały wiele walk obronnych. Strejków partyami przeprowadzono: u guzikarzy 18, u tokarzy drzewnych 3, w branży przyborów do palenia 4, razem 25 strejków z 585 robotnikami; czas trwania strejków wynosił 552 dni. Wynik był w 8 wypadkach całkiem pomyślny, w 11 wypadkach częściowy, w 6 wypadkach strejk się nie udał. Dochody wynosiły w 1909 r.: 56.867 K 80 h., rozchody 55.720 K 70 h., czysta więc nadwyżka wynosi 1147 K 10 h. z wyłączeniem salda z r. 1908 w kwocie 3498 K 37 h.

Jaką szkodę wyrządzają robotnikom klerykali?

Niedola robotników drzewnych w fabrykach mebli.

W Cieszynie i w Sibicy istnieją dwie wielkie fabryki mebli giętych, w których pracuje razem około 2000 robotników i robotnic. Wyzysk w tych fabrykach, słusznie nazwanych przez robotników „mordowniami“, jest wprost straszny. Z małymi wyjątkami zarobki są niemożliwie niskie; w niektórych oddziałach nie może robotnik za 12 dni całodziennej pracy zarobić nawet 6 koron! Mimo to nakładają na robotników surowe kary, grzywny pieniężne, dochodzące nieraz do 10 kor. Warunki pracy w tych fabrykach są niezmiernie ciężkie, praca sama w wielu oddziałach jest bardzo niebezpieczna i dla zdrowia szkodliwa, a ponieważ brak jest niemal zupełny urządzeń ochronnych, więc nieszczęśliwe wypadki są tam na porządku dziennym. Nie minie czasem tydzień, aby jeden lub kilku robotników nie doznało ciężkiego okalecenia lub wprost nie utraciło życia. A przytem obchodzenie się z robotnikami ze strony majstrów, dozorców oddziałowych, a nawet samych dyrektorów jest możliwie najgorsze; szkaradne, obrażające poczucie godności ludzkiej przezwiska, brutalne deptanie czci dziewcząt, nawet czynne znieważanie, choćby siwizną przyprószonych robotników, zdarza się niestety bardzo często. Wobec starszych robotników, którzy mają za sobą już 20 i 30 lat pracy, postępuje się tam najbardziej nieludzko i wyrzuca się ich bez pardonu na bruk, aby im nie trzeba było dawać zasiłku, gdyby skutkiem starości i wyczerpania zachorowali lub stali się do pracy niezdolni.

Próba naprawy ze strony organizacyi zawodowej.

Otóż opisane powyżej stosunki skłoniły „Związek robotników drzewnych w Austryi“ przed dwoma laty do przedsięwzięcia próby, czy nie dałoby się opłakany ten zaiste stan rzeczy, choćby trochę tylko na lepsze zmienić. Oczywiście możliwe to jest jedynie przy współdziałaniu samychże robotników, zatrudnionych w tych fabrykach. Zadaniem „Związku“ może być tylko dopomódz im do tego, wskazać im drogę, jak należy postępować.

W tym celu wydano wówczas obszerną odezwę, w której opisano szczegółowo nędzę i biedę robotników w fabrykach mebli giętych, a następnie usiłowano przekonać tych robotników, że zbawienie leży tylko w organizacyi i solidarności, to jest w tem, gdy robotnicy poznają i zrozumią to, iż cierpienie jednego jest cierpieniem wszystkich i że krzywda, która spotyka dziś drugiego, jutro może spotkać mnie samego, że zatem robotnicy wszyscy muszą się zorganizować, to jest połączyć się w jeden silny związek, któryby im dał moc i środki do obrony wspólnych interesów. I było tam przytoczone porównanie, jak to ludzie na kolei pięściami zdobywają sobie lepsze miejsce do siedzenia, choćby podróż miała trwać tylko 10 minut, a tymczasem robotnicy we fabrykach meblowych, w których pracują całe życie, z bezmyślną pokorą i lekkomyślnością zgadzają się na najgorsze nawet warunki. Kończyła się odezwa gorącem wezwaniem do robotników i robotnic, aby przystępowali do organizacyi.

Kto rozbił solidarność między robotnikami.

Odezwa ta zrobiła między biednymi i wyzyskiwanymi robotnikami wielkie wrażenie. Nietylko podobała się ona wszystkim, ale wielu głośno zgadzało się z nią, i pragnęło usłuchać rady zbawiennej i pragnęło przyłączyć się do organizacyi.

Ale znaleźli się ludzie przewrotni, którym się ona bardzo nie spodobała. Ludźmi tymi byli ks. Londzin i ks. Jansza z Łąk, którzy przestraszyli się, że tym sposobem upadłby ich suchotniczy „Związek chrześcijańskich robotników“. I chociaż w odezwie tej nie było ani słówka przeciwko organizacyi tak zwanych „chrześcijańskich robotników“, zaczęli gwałtowną agitacyę przeciwko „Związkowi robotników drzewnych w Austryi“.

Sprowadzili sobie wtedy na zgromadzenie do Cieszyna p. Burę z Karwiny. P. Bura w sposób najnieuczciwszy podburzał na owem zgromadzeniu przeciwko całej partyi socyalno-demokratycznej i przeciwko organizacyi robotników drzewnych, a o odezwie samej powiedział dosłownie niewybrednym swoim stylem: „tą odezwą utrzyjcie sobie....“.

Tym sposobem zniweczył Bura z nakazu ks. Londzina wszystko, co było przygotowane do polepszenia bytu tutejszych robotników, zasiał między nich niezgodę i wzajemną nienawiść. Nie odpowiadaliśmy wówczas na te brutalne zaczepki, bo nie chcieliśmy zaostrzać walki bratobójczej. Chcieliśmy, aby robotnicy sami przekonali się, dokąd ich zaprowadzi Bura. Czekaliśmy na owoce jego pracy. I doczekaliśmy się!

Co zdziałał „dobrego“ dla robotników Bura i jego „Związek chrześcijańskich robotników“.

Po dwóch latach londzinowsko-burowskiej roboty doszło do tego, że nędza robotników jest jeszcze gorsza. Mimo drożyzny, zarobki jeszcze bardziej spadły. Żony robotników z fabryk Kohna i „Mundus“ muszą teraz brać do domu do wyplatania siedzenia do stołków. I chociaż mąż pracuje w fabryce, choć żona pracuje w domu, a nawet dzieci szkolne, 7-letni drobiazg, muszą w pracy tej pomagać — w domu niema często kawałka suchego chleba. Głód i choroby z głodu nie opuszczają rodziny robotniczej, a gdy robotnik zachoruje, to mu fabryczna kasa chorych wypłaca po 1 koronie dziennego zasiłku, lub wyrzucają go poprostu z pracy.

Nie chcąc dłużej czekać na łaskę Bury i Londzina postanowili robotnicy z fabryki „Mundus“, zorganizowani w cieszyńskiem kole „Związku robotników drzewnych w Austryi“, zażądać na walnem zgromadzeniu fabrycznej kasy chorych, aby do zarządu wybrano także robotników, aby zarobek normalny, według którego oblicza się zasiłek w czasie choroby podwyższono tak, aby starsi robotnicy otrzymali przynajmniej 1 kor. 80 hal. dziennie (60 procent normalnego zarobku i aby na kasę chorych nie potrącano więcej jak 2 procent (to jest 2 halerze z korony).

Lecz znów popsuli wszystko zwolennicy Bury. Narobili w fabryce krzyku i hałasu i zaczęli znowu judzić przeciwko swym współtowarzyszom socyalistom, aby ich nie dopuścić do wyboru. Tymczasem zdarzyło się, że zarząd fabryki wydalił jednego z ich najgłośniejszych krzykaczów, ale nie za agitacyę przeciwko socyalistom, bo ta zarządowi była na rękę, lecz za niedbalstwo w pracy i robienie „blau“. Wtedy jednak przyszli „chrześcijańscy“ bohaterzy po pomoc do naszych towarzyszów. Sprowadzili sobie wprawdzie znowu Burę, lecz dyrektor fabryki nie chciał z nim nawet mówić i kazał mu stać pod bramą — a burowcy odrazu po-

kryli się w mysie dziury! I znów honor robotniczy uratowali nasi towarzysze, którzy natychmiast złożyli pracę i wyszli z fabryki, poczem dopiero zrobili to samo burowcy. Urządzono na prędce zgromadzenie.

Ale cóż zrobił Bura? Oto zamiast mówić o strejku i o tem, jakby zaradzić biedzie robotników, przez cały czas swej mowy wygadywał znowu na socyalistów, a zachwalał swoją organizacyę. Gdy jednak na wniosek naszych towarzyszy wybrano deputacyę do dyrektora, a Bura wysunął się nieproszony na jej czoło, nie umiał wyłożyć dyrektorowi, o co chodzi i akcya spełzła na niczem. Najważniejszem żądaniem robotników było, aby podwyższono zasiłek w czasie choroby. W tym celu należało podnieść tak zwany „normalny zarobek". Lecz Bura tego nie rozumie i zadowolił się zapewnieniem, że robotnicy dostawać będą 60 procent, które były, są i pozostaną na... księżycu!

Na dowód tego, jakiem fiaskiem skończyła się cała ta akcya, dzięki niedołężnemu kierownictwu Bury, przytaczamy, że maszynista Branny, którego usunięcia lub poskromienia domagali się burowcy, broi po dawnemu i naśmiewa się głośno z „Gwiazdki cieszyńskiej". Ale bo tez tego pisemka nikt nie bierze na seryo.

Nauka z tego

jest taka, że — dopóki robotnicy nie zorganizują się naprawdę, to ani marzyć nie mogą o jakiemkolwiek polepszeniu swego bytu. Ale nie jest to wszystko jedno, w jakiej organizacyi mają się łączyć. Robotnicy stolarscy w Wiedniu strejkowali w zeszłym roku 26 tygodni; przez czas tego strejku otrzymali 2 miliony koron zapomóg strejkowych i zwyciężyli, bo nie było Bury, ani Londzina, lecz była za to potężna organizacya, socyalno-demokratyczny Związek Robotników drzewnych w Austryi!

Z ruchu zawodowego.

Szwecya. W końcu listopada r. ub. odbył się w Sztokholmie kongres doroczny szwedzkich związków zawodowych, wchodzących w skład centralnej organizacyi krajowej. Organizacya ta obejmuje 27 związków, posiadających 2,200 filii; poza organizacyą krajową stoją niektóre związki, jak kolejowców, drukarzy i in. W kongresie uczestniczyło około 500 delegatów, przedstawiających 154 tys. zorganizowanych robotników. W charakterze gości byli przedstawiciele związków, nie należących do organizacyi krajowej, oraz delegaci z Niemiec, (Legien), Danii, Norwegii i Finlandyi. Głównym przedmiotem obrad był niedawny strejk powszechny. Omawiano go w ciągu 3 dni i przeszło 100 mówców zabierało głos w tej sprawie. Dyskusya zakończyła się udzieleniem wotum zaufania sekretaryatowi krajowemu i wyrażeniem podziękowania za jego energiczne i umiejętne kierownictwo tą olbrzymią walką. Bardzo ciekawe były przedstawione na zjeździe rachunki za czas strejku. Od 1 lipca do 31 października r. ub. do kasy sekretaryatu wpłynęło 3.244.192 korony. W tej liczbie dobrowolne składki strejkowe wynosiły do 1 paźdz. 2.273,345 kr. 95 oere (po 1 paźdz. wpłynęło jeszcze kilkaset tysięcy kor., nie włączonych do powyższej sumy). Największe sumy na strejk wpłynęły z następujących krajów: z Niemiec 1.030.286 koron, z Danii 432.525 koron, z Norwegii 348.429 koron, z Ameryki 107.209 kr. Jednym z najważniejszych punktów obrad kongresu była sprawa nowej ustawy organizacyi krajowej. Odnośne wnioski sekretaryatu krajowego były wniesione i umotywowane przez przewodniczącego sekretaryatu Lindquista. Ogólna tendencya tych wniosków polega na silniejszem zespoleniu organizacyjnych związków, wchodzących do organizacyi krajowej, inaczej mówiąc, na ściślejszem scentralizowaniu tej organizacyi. Dążenie to spotkało się z uznaniem kongresu, który wybrał komisyę, mającą wspólnie z sekretaryatem opracować nową ustawę i przedłożyć ją przyszłemu kongresowi. W ten sposób z walki, którą wytrzymał szwedzki ruch zawodowy, wyjdzie on spójniejszym i mocniejszym, udaremniając nadzieje przedsiębiorców, którzy wszystkie swe siły ku zgnębieniu jego wytężyli. — Zwolennikom odjęcia ruchowi zawodowemu charakteru politycznego udało się przeprowadzić na kongresie wykreślenie ze statutu organizacyi krajowej ustępu, w którym powiedziane było: „Organizacya krajowa powinna starać się o przyłączenie wszystkich związków zawodowych do partyi s. d.". Za wykreśleniem tego ustępu oświadczyło się 232 głosów, przeciwko — 224. Jednocześnie przyjęto jednak następującą rezolucyę: „Aby przeszkodzić tłumaczeniu powyższej uchwały na niekorzyść jedności robotników szwedzkich, kongres oznajmia, że jedność i solidarność proletaryatu szwedzkiego pozostają niezmienne, tymbardziej, że od początku ruchu robotniczego w Szwecyi pomiędzy związkami zawodowymi i partyą istniało współdziałanie. Kongres uważa demokracyę socyalną za przedstawicielkę dążności politycznych klasy robotniczej". Znaczną większością głosów odrzucony został wniosek, domagający się zabronienia funkcyonaryuszom organizacyi krajowej obejmowania posad w partyi i przyjmowania mandatów do instytucyi politycznych. — Na przewodniczącego sekretaryatu krajowego został ponownie wybrany Lindquist. Przyszły kongres odbędzie się w 1912 r.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. (Pożegnanie „werkführera„ z fabryki p. Steinberga.) Były „werkführer„ Karol Burek pracował w fabryce p. Steinberga jako dyrektor fabryki przez 5½ lat. Z powodu konfliktu, jaki zaszedł między nim a fabrykantem, musiał porzucić swoje stanowisko. Dnia 8 lutego zaprosił p. Burek wszystkich robotników do jednej restauracyi, aby się z nimi pożegnać. Gdy się zeszli wszyscy zaproszeni robotnicy, zapytał ich p. Burek, czy nie mają do niego jakiej urazy z czasu jego pobytu w fabryce i prosił, aby pod tym względem wypowiedzieli się szczerze i otwarcie. Robotnicy wszyscy oświadczyli, że żadnej urazy do niego nie czują, z czego p. Burek był bardzo zadowolony, a przemówienie swoje zakończył słowami: Idźmy razem z dłonią w dłoń, bo jedność to jest nasza broń. Następnie po odśpiewaniu piosenki „Niech żyje nam" przemawiało wielu robotników, wskazując na jego dobre postępowanie z robotnikami, jak również na jego pracę w organizacyi przed pięcioma laty dla dobra robotników. A chociaż późniejsze jego stanowisko nie pozwalało mu należeć do organizacyi, zawsze przecież był przychylnym robotnikom. Po wzniesieniu okrzyku na jego cześć nastąpiło pożegnanie się osobiste robotników z p. Burkiem, przyczem życzono mu jak najlepszego powodzenia w dalszem jego życiu. Po pożegnaniu robotnicy z pewnym żalem w sercach rozeszli się do domu.

Robotnicy z fabryki Steinberga.

Jasienica. Wiele już razy czytaliśmy w „Robotniku" o przykrych stosunkach w naszej fabryce, ale z „ogibarni" nie było jeszcze żadnej wiadomości, jak gdyby w niej był prawdziwy raj. A przecież tak nie jest. W oddziele tym jest robota najcięższa a zarobek bardzo marny, nie wystarczający nawet na życie. Harujemy tu na kontrakt od 6½ godziny rano do 6½ godziny wieczór jednym ciągiem. A zarabiamy mniej, niż gdzieindziej na dniówkę, bo nieraz wypadnie po 1 koronie dziennie. Pracy jest dużo, ale to nam idzie na marne, bo gdy majster rozkaże co innego robić, to trzeba najprzód składać przyrządy, przygotować drzewo a to godziny lecą a za darmo. A gdy się od majstra zażąda dniówki, to nam odpowiada, że to należy do kontraktu i basta. Prawda, że jest tu nas spora liczba zorganizowanych pod czerwonym sztandarem, ale nie wszyscy. Bo są tu takie „burowcy" którzy słuchają komendy różnych przywódców klerykalnych i sieją niezgodę między robotnikami a nienawiść do partyi socyalno-demokratycznej. A to nie polepszy naszego bytu ale owszem pogorszy. Musimy być zgodni i jednej myśli i jak jeden mąż łączyć się pod czerwonym sztandarem, a wkrótkim czasie przyjść musi zmiana na lepsze.

Towarzysz z Jasienicy.

Strejk stolarzy w Jarosławiu. Podług nadeszłych nowych sprawozdań rozchodzi się w Jarosławiu nie o lokaut, tylko o strejk obronny, do którego czeladnicy zostali zmuszeni, ponieważ przedsiębiorcy chcieli im zniżyć wysokość płacy. Przedsiębiorcy uzasadniają zniżenie płacy ostrą konkurencyą, jaką im robią tarnopolscy stolarze meblowi i nie chcą się zgodzić obecnie na cofnięcie zniżenia płacy. W gruncie rzeczy rozchodzi się tu nie o konkurencyę majstrów tarnopolskich, ale o konkurencyę samych majstrów jarosławskich pomiędzy sobą. Majster stolarski Weissman postanowił zniszczyć swoich jarosławskich konkurentów, paru mniejszych majstrów, aby sam zawładnąć całym Jarosławiem, a mali majstrowie dali się wciągnąć do tego planu i poszli pod komendę Weissmana. Aby wzmocnić solidarność majstrów, złożyli u rabina przyrzeczenie nie ustępowania. Rokowanie, jakie odbyło się w starostwie, nie dało żadnego rezultatu, ponieważ majstrowie nie zgodzili się na płacenie dawnych cen. Ostrzega się towarzyszów stolarskich przed przyjazdem do Jarosławia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Jasienica. 2 lutego odbyło się walne zgromadzenie grupy robotników drzewnych. Tow. Paweł Podstawny, jako zastępca przewodniczącego, powitał zgromadzonych i otworzył zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu; 2) sprawozdanie kasy za rok 1909; 3) wybór nowego zarządu; 4) odczyt; 5) wnioski i życzenia.

Protokół został odczytany i przyjęty. Do punktu 2) udzielono głosu tow. Jaworskiemu z Bielska, jako kierownikowi grupy, który powitał zgromadzonych i prosił żeby uważać na sprawozdanie kasowe, jako na czynność zarządu. Dochodu centralnego było K 1754·43, wydatków K 513·61, gotówki do centrali wysłano K 1240·32. Dochód grupy 20% od centrali K 203·35, drobnostki K 2·32. Saldo z 1905 K 56·47, razem K 261·14. Wydatków było K 242·31, pozostaje saldo na rok 1910 K 18·83, Zgromadzeń odbyło się 10, posiedzeń 3. Członków przystąpiło 110, z tego 81 mężczyzn, 29 kobiet. Stan członków 1 stycznia 1909 było 72, wykreślono 20. Stan członków z 31 grudnia 1909 — 162. 3) Wybrani zostali: Franciszek Cholewik, przewodniczącym, Paweł Podstawny, zastępcą przewodn., P. Prochorz, sekretarzem, Fr. Kłoda, zastępcą sekretarza, kasyerem Jan König, bibliotekarzem P. König. Do zarządu: Pieszka Jan, König Ewa, Macura Anna, Pieszka, Heindrich, Wiencek, Gandzel. Do kontroli: Chałupski i Kurcius. Przewodnictwo objął tow. Cholewik i dziękował za zaufanie oraz prosił nowo wybrany zarząd, ażeby sumiennie spełniali swoje obowiązki. Tak samo zwrócił się do członków, aby się zabrali do pracy wytrwale, jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. 4) Zabrał głos tow. Jaworski i wygłosił referat o znaczeniu organizacyi i jak powstał kapitalizm a jako Socialismus. Ponieważ do punktu 5) nikt nie zabrał głosu zamknął przewodniczący zgromadzenie — odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Bielsko. Grupa robotników drzewnych odbyła walne zgromadzenie dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 7 wiecz. w domu Robotniczym. Tow. Jaworski powitał zgromadzonych i otworzył zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu; 2) sprawozdanie kasy; 3) wybór nowego zarządu; 4) odczyt; 5) wnioski.

Tow. Jenkner odczytał protokół, który został przyjęty. Tow. Radek zdał sprawozdanie kasowe, opiewające: Dochód K 2806·66, wydatki K 1338·61 do centrali odesłano gotówki K 1467·85. Grupa miała dochodu 20% od Centrali K 305·52, drobnostki K 44·33. Saldo z roku 1908 K 520·15, razem K 870, wydatki wynosiły K 256·40, pozostaje stan kasy z 1 stycznia 1910 — K 613·60.

Następnie przystąpiono do punktu 3). Wybrani zostali: M. Arbeitl, przewodniczącym, J. Jaworski, zastępcą przew., Karol Mückles, drugim zast., Karol Radek, kasyerem, Karol Rosner, zastępcą kasyera, Fr. Jenkner, sekretarzem, Fr. Skałat, zast. sekretarza. Do zarządu wybrani: Seichter Oskar, Ignacy Koska, Müller Józef, Korzeniowski Adolf, Jenkner Jerzy, Bathelt Jan, Ender Adolf, Michalec Józef. — Do kontroli: Schuber Andrzej, Gryń Franciszek, Antonik Jerzy. Do punktu 4) wygłosił tow. Jaworski odczyt: Jak postępuje organizacya zawodowa i przytaczał cyfry ze sprawozdania kasowego. Zgromadzeń odbyło się 15, posiedzeń 12. Członków przystąpiło 49, z tego wykreślono 20, pozostaje stan członków 125. Do punktu 5) nikt nie zabrał głosu, zaczem tow. Jaworski zamknął zgromadzenie o godz. ½ do 10-tej wieczór.

Cieszyn. We czwartek 18 stycznia 1910 odbyło się walne zgromadzenie grupy miejscowej robotników drzewnych w Cieszynie.

Przewodniczący tow. Lazar wita zebranych i otwiera zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdania; 3) wybory; 4) wnioski i zapytania.

1) Protokół przeczytano i przyjęto do wiadomości; 2) Przewodniczący Lazar zdaje sprawozdanie z kasy ponieważ skarbnik Siwy i Chromek odpodróżowali z Cieszyna, z którego wynik od 1 stycznia do 31 grudnia 1909:

Dochody.

Saldo z roku 1908	K	75·44
Za wkładki	„	1009·12
Wstępne	„	12·—
Na lokal	„	69·55
Różne	„	8·22
Razem	K	1174·33

Wydatki.

Do centrali odesłano	K	519·38
Wsparcie w podróży	„	42·43
Odszkodowanie kasyerowi	„	17·35
Wsparcie w chorobie	„	169·19
Za lokal	„	63·—
Wsparcie nadzwyczajne	„	28·60
„ przesiedlenia	„	66·12
Rechtsschutz (porada prawna członkom)	„	30·41
Wsparcie w czasie bezrob.	„	38·92
Na bibliotekę, portorya i in.	„	17·45
Na agitacyę, zgromadzenia zaproszenia i plakaty	„	66·60
Saldo na rok 1910	„	114·88
Razem	K	1174·33

Ze sprawozdania sekretarza Ferfeckiego wynika: Z początkiem roku 1909 było członków 47. Odpodróżowało 24. Wykreślono z powodu, że przez 10 tygodni zalegali z wkładkami 29. Przystąpiło nowych 29. Przypodróżowało 18. Z końcem roku pozostało 41. Wydział odbył posiedzeń 10, zgromadzeń 6, zgromadzeń warsztatowych 4.

Podług narodowości było 5 Niemców, 4 Czechów, 4 Węgrów i 28 Polaków.

Sprawozdanie bibliotekarza: — Książek jest wszystkich 300. Wypożyczono 65.

3) Wybór zarządu, jest następujący: Przewodniczący Paweł Lazar; kasyer Wincenty Pikulik; sekretarz Józef Ferfecki; bibliotekarz Ramanik. Wydziałowi: Sew. Hoffmann, Strządała Józef, i Boczar Józef.

Tow. Lazar dziękuje za współpracowanie tow. a przedewszystkiem tow. Ferfeckiemu za regularne urzędowanie, dalej dziękuje za dalsze zaufanie i prosi ażeby jak dotąd i dalej nie ustawali w pracy, uświadamiali swoich współpracowników.

4) Uchwalono tygodniowo od 1 lutego 3 hal. na lokal wraz z wkładkami pobierać, robić więcej zgromadzeń i na tem zamknięto zgromadzenie.

Biała. Grupa związku robotników drzewnych w Białej odbyła walne zgromadzenie członków dnia 6 lutego b. r. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie kasowe; 3) Wybór nowego zarządu; 4) wnioski.

Przewodniczył tow. Żurawik J.

Przy pierwszym punkcie odczytał sekretarz protokół, który przyjęto do wiadomości.

Przy drugim punkcie zdał kasyer sprawozdanie kasowe, który przedstawił rachunek: w dochodach K 790·12, otrzymane z centrali K 120·—, z tego wypłacono zapomogi K 504·52, 3% kasyerowi K 12·37; 20% dla zarządzenia lokalnego K 77·78, wysłano do centrali K 315·45. Kontrola postawiła wniosek o udzielenie votum zaufania, co zgromadzenie uchwaliło. Przy trzecim punkcie wybrano nowy zarząd.

Następnie uchwalono odbywać posiedzenia co drugi czwartek a zgromadzenia co trzeci czwartek w miesiącu, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie o godz. 11½ przed południem.

Tarnów. W niedzielę dnia 13 lutego odbyło się zgromadzenie robotników drzewnych pod przewodnictwem tow. Kolasiewicza. Referował tow. Podstawski, który obszernie przedstawił potrzebę oświaty u robotników. Następnie zabrało głos kilku z naszych towarzyszy w sprawie organizacyi, przedstawiając naszą niedolę tutejszych robotników u majstrów. W dyskusyi zabrał głos tow. Mikulski.

Do funkcyonaryszów grup miejscowych i stacyi płatniczych!

Celem ułożenia nowego wykazu adresów upraszamy wszystkie zarządy grup miejscowych i stacyi płatniczych, aby bezzwłocznie odpowiedziały na następujące pytania i odpowiedź przesłały bezzwłocznie do sekretaryatu związku:

Wien, V., Margarethenstrasse 113:

Lokal związku, ewentualnie gospoda?
Pod jakimi adresami wysyłać pisma?
Kto wypłaca wsparcia w podróży?
W jakim czasie i gdzie są wypłacane wsparcia w podróży?
Gdzie się znajduje pośrednictwo pracy?
Kto prowadzi pośrednictwo pracy i o jakim czasie?

Odpowiedź na te pytania musi być w naszych rękach najdalej do 20 lutego. Później nadeszłe odpowiedzi nie będą mogły być uwzględnione. Na te pytania musi się odpowiedzieć dokładnie choćby nawet od wydania ostatniego wykazu nie nastąpiła żadna zmiana. Grupy miejscowe i stacye płatnicze, które na te pytania nie odpowiedzą, nie mogą być w wykaz wciągnięte.

Specyalnych wezwań do grup miejscowych nie wysyłamy, powinny więc zaraz po tem ogłoszeniu co potrzebne zarządzić.

Składki

Zebrane na listę przez tow. Jaroszewskiego na fundusz emerytalny z okazyi zabawy w dniu 29 stycznia 1910.

PP. Wolny Jan 15·—, Bauer W. 2·—, Baweł Ant. 4·—, Igliński W. 1·50, Janik Teod. 1·—, Karnasiewicz T. 10·—, Klein Wac. 1·—, Najder Fr. 1·—, Okrutniewicz 2·—, Pipieniowa Józefa 2·—, Stolarski Wł. 5·—, Szafraniec M. 1·—, Tarczyński Leop. 3·—, Tyrkowski J. 2·—, Wiśniowski J. 1·—, Marchewczyk M. 2·—, Zabża Józef 5·—, Steinberger Joachim 20·—, Grünberg M. 20·—, Adamski Andrzej 3·—, Muranyi R. 40·—, Meresiński Wład. 20·—, Niedzielski N. 2·—, Czerski Józef 2.—, Sydor Andrzej 5·—, W. M. 10·—, Zachwieja 2·—, Dr Kapellner 1·—, Dr Bobrowski 1·—, Dr Glassner 1·—, Dr Wespański 1·—, Jodkowa 1·—, Żuławski Zygm. 1·—, Englisch 1·—, Dr Marek 2·—, Dr Hesski 10·—, Dr Drobner J. 10·—, Steinberg J. 2·—, Grabowski Jul. 10·—, Horowitz S. 3 fanty na tombolę. Muranyi 10·—, Wolny J. 10·—. **Razem 243·50 koron,** za które Zarząd grupy dziękuje ofiarodawcom.

Jaroszewski Bolesław.



W niedzielę dnia **20 lutego o godzinie 10 rano** w sali Teatru Ludowego przy ul. Rajskiej odbędzie się staraniem Krakowskiego komitetu P. P. S. D.

UROCZYSTY OBCHÓD

poświęcony pamięci

Bohaterów proletaryatu polskiego

poległych w walce o wolność w latach 1886 i 1905-6

Przemawiać będą: **Poseł tow. IGN. DASZYŃSKI i dr Feliks Perl.**

Na część artystyczną programu złoży się: **Deklamacya — p. Helena ARKAWINÓWNA** artystka teatru miejskiego. **Duet wokalny. — Śpiew solowy. — Produkcye Chóru Drukarzy.**

Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych rzędach po 60 h., w następnych po 40 h. Wstęp 20 h. Bilety wcześniej nabywać można w Redakcyi „Prawa Ludu“ (Wiślna 5, II piętro) od godziny 10 rano do 8 wiecz.



Celem organizacyi współdzielczej jest bronienie nas przeciw lichwie handlarzy żywnościowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym zakładać i popierać organizacye współdzielczo-konsumcyjne!



Baczność! Towarzysze Stolarze!

Co piątek odbywają się w Związku stow. rob. odczyty dla stolarzy, na które uprasza się towarzyszów, aby licznie i punktualnie przybywali.

Dnia 18 lutego o godz. 7 wiecz. tow. K. Czapiński dokończy swój odczyt „O rewolucyi francuskiej.

RAUT ROBOTNICZY

Krakowska komisya oświatowa, pragnąc urozmaicić zabawy robotnicze nowym typem rozrywki, wyłączającym bezmyślne kręcenie się w kółko (t. zw. tańce) i obrzydliwe w skutkach przesiadywanie w bufecie z napojami alkoholowemi, — urządza w niedzielę dnia 27 lutego w godzinach popołudniowych „Raut robotniczy“. Program, prócz zjadliwej części satyryczno-kabaretowej i komicznego teatru chińskich cieni, zawierać będzie poważne produkcye wokalne i literackie. Prócz tego zaś niezliczoną ilość różnych, bardzo dowcipnie obmyślanych niespodzianek. Towarzyszki i Towarzyszów, mogących w wykonaniu artystycznej części programu wziąć udział, a także tych wszystkich, którzyby w urządzeniu „Rautu“ chcieli być pomocni, prosimy o łaskawe osobiste lub listowne porozumienie się z sekretarzem komisyi oświatowej do poniedziałku 21 lutego: osobiście w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, I piętro) od godz. 7 do 7½ wiecz., listownie zaś pod adresem Drukarni Ludowej (Kraków, ul. Filipa 11) z dopiskiem: „Dla sekretarza komisyi oświatowej“.

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.